Płocka Matka Teresa - siostra Helena Pszczółkowska

Autorzy: Michał Piotrowski, Kamila Sosnowska, Iza Schodowska, Judyta Ziółkowska, Jolanta Pawlak
Grupa: *„Szkolny klub wolontariusza”* przy Zespole Szkół im. Leokadii Bergerowej w Płocku
Opiekun grupy: Anna Jeziórska

„Człowiek jest wspaniałą istotą nie z powodu dóbr, które posiada, ale jego czynów. Nie jest ważne to, co się ma, ale czym się dzieli z innymi”.

(Jan Paweł II)

Płocczanie, szczególnie ci starsi, niejednokrotnie słyszeli to zdanie - *„Kalkuta miała Matkę Teresę, Płock ma swoją siostrę Helenę”*. O kim mowa? Oczywiście o płockiej zakonnicy - siostrze Helenie Pszczółkowskiej. Wielu z nich pamięta także tą szczupłą, niską, nieco zgarbioną siostrę Szarytkę, przemierzającą codziennie płockie ulice. Widywano ją w okolicach Szpitala Świętej Trójcy, ul. Sienkiewicza i płockiej Starówki, wszędzie tam, gdzie ktoś oczekiwał jej pomocy. Siostra Helena była bez wątpienia pierwszą wielką wolontariuszką. Zdobywała leki i pieniądze dla biednych i chorych. Odwiedzała potrzebujących. Organizowała posiłki oraz środki potrzebne do codziennego życia. Nigdy nie czekała na pochwały i rozgłos. Podobno nie lubiła też porównywania do Matki Teresy z Kalkuty, którą jednak bardzo ceniła.

Historia życia siostry Heleny rozpoczyna się 25 maja 1925r. we wsi Dzielin pod Przasnyszem. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1942r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie. Zdobyła dyplom pielęgniarki. Pracowała w szpitalu w Kielcach, Lublinie i Otwocku, by znów wrócić do Warszawy. Kolejnym miejscem pobytu siostry było Obryte koło Pułtuska. W 1966r. siostra Helena przyjechała do Płocka i została w naszym mieście na stałe. Tu pełniła funkcję opiekunki społecznej pomagającej chorym i ubogim. Na początku lat dziewięćdziesiątych XXw. zaczęła współpracować z tutejszym Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Już osiem lat później otrzymała medal *„Zasłużony dla Płocka”*. W uzasadnieniu wniosku o nadanie tego odznaczenia napisano: *„Zna doskonale płockie zakamarki, podwórka oraz ludzi, którzy wymagają pomocy, opieki i wsparcia. Wie, gdzie kto umiera, gdzie kto się rodzi, kto cierpi i kto wymaga opieki oraz pomocy. Zna, na co dzień dramaty bitych żon, opuszczonych przez rodziców dzieci…”*. Dwa lata później siostra Helena była nominowana do tytułu Płocczanina Roku i Płocczanina Stulecia. Na łamach płockiego wydania *„Gazety Wyborczej”* znajdujemy taką opowieść siostry: *„Wstaję o 5.00 rano, potem wspólna modlitwa brewiarzowa, rozmyślanie i msza o 7.00. Zaraz po śniadaniu zaczynam krążyć po domach swoich chorych. Jest ich około setki. Zawsze wieczorem ustalam sobie trasę, oceniam, kto potrzebuje mnie najbardziej. Pomagam przy toalecie, przynoszę odzież, załatwiam węgiel, bezpłatne obiady, wizytę lekarza albo różne sprawy w urzędach. Jeśli uda mi się wrócić na obiad, to po nim zwykle znów jestem zajęta. Bo wtedy część spośród kilkuset pozostałych moich podopiecznych: bezrobotnych, bezdomnych, z prośbą o ratunek przychodzi do mnie. A ja wydaję im żywność, odzież…”*. Nie były to jedyne nagrody. Otrzymała także odznakę Zasłużonego Opiekuna Społecznego, Złoty Krzyż Zasługi oraz Medal Piotra i Pawła *(odznaczenie watykańskie)*. Siostra nie chciała mówić o tytułach i odznaczeniach. Była osobą niebywale skromną. Podejmowane działania uważała za swój obowiązek wynikający m.in. z wiary i zakonnych reguł. Pomagała wszystkim bez względu na ich wyznanie, czy przekonania.

Siostra Helena Pszczółkowska zmarła 2 marca 2007r.. Została pochowana na warszawskich Powązkach. W pamięci wielu mieszkańców Płocka pozostanie już na zawsze, bo jak ktoś słusznie zauważył - są święci, którzy nigdy nie trafią do tekstów litanii, ich obrazy nie zawisną w kościołach, ale zagoszczą w naszych sercach i wspomnieniach. To święci ponadczasowi dzięki swym czynom. A do ich grona można na pewno zaliczyć ***„płocką Matkę Teresę - siostrę Helenę”.***